

30. Niedziela Zwykła – Rok A 25 października 2020 r.

Refleksja

„Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?». On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy»”.

Po raz kolejny faryzeusze chcą schwytać Jezusa w pułapkę, zweryfikować Jego naukę, przyprzeć Go do muru, pogrążyć Go w zawilosciach tysiąca przykazań. Przekonamy się, co On wie, przekonamy się, czy prawidłowo naucza tego, co nauczać należy.

Jezus radzi sobie z taką swobodą, przejrzystością i twórczą mocą, że faryzeusze aż zaniemówili. Cytuje mianowicie dwa klasyczne teksty: „Będziesz miłował Boga... Będziesz miłował bliźniego twego...” - prosta odpowiedź dobrego ucznia, ale On wprowadza z niej dwie niezwykle ważne nowości.

Po pierwsze, zbliża On obydwie przykazania, nadając im to samo znaczenie. Od tej minuty miłość bliźniego zostaje postawiona obok miłości Boga i już tego miejsca nie opuści.

Po drugie, Jezus rozpala blask tego jedyne diamentu, który odtąd ma królować nad wszystkim, co myślimy i co robimy: wszystko zależy od miłości. Przytłaczające wyliczanie tego, co należy i czego nie należy robić, staje się strumieniem tysiąca odpowiedzi na jedyne pytanie: jak mam kochać?

Wszystko, co zawarte jest w Pismach - mówi Jezus - całe Prawo i prorocy, a zatem wszystko, czego Bóg od nas oczekuje, wypływa z dwóch przykazań wzajemnie ze sobą spojonych. Ci, którzy przyszli stawiać Mu pytania, którzy lubili dzielić włos na czworo, zostają sprowadzeni do tego, co najistotniejsze: „Kochajcie”.

Andre Seve

Złota myśl tygodnia

Fałszywa miłość jest gorsza niż prawdziwa nienawiść (*Alfred de Musset*).

Na wesoło

Rozmowa księdza z kandydatem na chrzestnego:

- Wierzy pan w Boga?
- Wierzę
- To dlaczego pana nie widywałem przed pandemią na niedzielnej Mszy?

- Bo moja wiara jest bezobjawowa.

- Jasiu czemu śpisz na lekcji?

- Nie śpię

- To powtórz moje ostatnie zdanie!

- Czemu śpisz podczas lekcji.

Patron tygodnia – św. Sabina, Wincenty i Chrestyna, męczennicy – 27 października

Według starego przekazu Sabina była siostrą Wincentego i Chrestyny. Wincenty przybył z siostrami do Avili z Saragossy. Wszyscy troje byli chrześcijanami. Według przekazów mieli zginąć jako ofiary prześladowań w Avili w czasie panowania rzymskiego cesarza Dioklecjana, najprawdopodobniej w roku 303. Przed śmiercią byli torturowani - być może łamano im kości, a potem kamienowano. Następnie prawdopodobnie odcięto im głowy. Ich porzucone ciała zostały odnalezione po kilku latach. Nad grobem męczenników wzniesiono kościół. Obecnie w Avili, w bazylice św. Wincentego (San Vincente) można zobaczyć monumentalny grobowiec świętych Wincentego, Sabiny i Chrestyny, dzieło mistrza Fruchela. Grób umieszczony jest pod baldachimem wykonanym w orientalnym stylu.

Męczenników wspominają stare martyrologia oraz liturgia mozarabska, co świadczy o ich wczesnym kulcie.

Opowiadanie

Lęk przed cudem

Pewnego razu Bóg postanowił wysłać na Ziemię swojego anioła, aby ten sprawił cud ludziom. Spośród całych zastępów wybrał jednego i powiedział mu, co ma uczynić. Anioł był bardzo dumny z tego, że to właśnie jemu Bóg zlecił tę misję. Obiecał Panu, że sprawi się najlepiej jak potrafi.

Kiedy dotarł na ziemię, wszedł do baru leżącego przy jednej z głównych ulic miasta. Siedziała w nim grupka ludzi. Mężczyzna w szarym garniturze, w wieku około czterdziestki, który opuścił rodzinę dla innej kobiety i od dziesięciu lat nie widział ani swej żony, ani córki. Kobieta ta zostawiła go po ośmiu latach, ale on nie miał odwagi wrócić do domu po tym wszystkim, co się stało. W barze był też starszy pan z kijem bilardowym w ręku, który głośno odgrażał się wszystkim, że jest najlepszy i nikt z nim nie wygra w bilard. Obok niego piła kawę przy stoliku młoda dziewczyna, która przyjechała z prowincji do wielkiego miasta, by pracować w klubie nocnym. Miała zamiar pozostać tu przez dwa albo trzy miesiące, a potem rzucić tę pracę i zacząć żyć normalnie.

Wszyscy ci ludzie mocno trzymali się swoich postanowień. Mieli jeszcze jedną wspólną cechę - każde z nich czegoś się obawiało. Mężczyzna w garniturze bał się zadzwonić do córki. Starszy pan drżał na samą myśl o tym, że ktoś potraktuje

poważnie jego przechwałki i stanie z nim w szranki. A dziewczyna bała się, że ktoś może ją skrzywdzić.

- Witajcie - powiedział anioł, który przybrał postać mężczyzny w średnim wieku. - Jestem aniołem i chcę podarować wam cud.

- Nie żartuj sobie z nas, nieznajomy człowieku - odezwały się oburzone głosy

- Nie, to prawda. Uwierzcie mi. Rzeczywiście jestem aniołem i chcę wam podarować cud.

- Nie potrzebujemy twojego cudu, podaruj go komuś innemu - odparł mężczyzna z kijem bilardowym w ręku.

- Jak to, nie chcecie cudu? Przecież chcę dać go wam zupełnie za darmo. Nie pragnę niczego w zamian.

- Chyba nie jesteśmy gotowi na przyjęcie cudu. Każdy z nas ma coś na sumieniu. Najpierw musielibyśmy uporządkować nasze życie. Może wtedy ktoś z nas mógłby przyjąć ten dar.

- To nie jest tak, jak mówisz. Każdy czeka na cud, a gdy już go otrzyma, boi się, że będzie musiał zmienić swoje dotychczasowe życie i rozpocząć nowe

Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Przenajświętsza Ofiara Ołtarza nie jest tylko czystym i zwykłym wspomnieniem mąk i śmierci Jezusa, Chrystusa ale prawdziwym i istotnym składaniem ofiary, co uczynił już na Krzyżu, ofiarując siebie samego Ojcu Przedwiecznemu jako Hostię najmiłszą. „Albowiem tu i tam jedna i ta sama jest Hostia, i ten sam składa obecnie Ofiarę za pośrednictwem kapłanów, który niegdyś siebie samego ofiarował Ojcu na Krzyżu, z różnicą tylko w sposobie ofiarowania” (Pius XII).